goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
1 czerwca 1944
Nr. 876
Cena w Wilnie 5 fen.

Zacięta wielka bitwa we Włoszech

Brytyjskie próby przełamania frontu w górach Albańskich spełzły na niczym. — Na wschodzie na północ od Jass przełamano nieprzyjacielski system stanowisk

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 31. V. 1944. Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje: Na południowym i południowo-wschodnim krańcu gór Albańskich wśród zaciętych walk również wczoraj spełzły na niczym wszystkie przeprowadzone silnymi oddziałami piechoty i czołgów nieprzyjacielskie próby przełamania frontu. Na obszarze Lanuvio zniszczono przy tym z dwustu atakujących czołgów 78 — przeważnie w walce wręcz. St. szereg. Vetter z kompanii ścigaczy czołgów pułku grenadierów rozbił przy pomocy swego działa z najbliższej odległości 11 czołgów. W górach Lepantyńskich marokańskie wojska górskie wlamały się do niemieckich linij zabezpieczających i osiągnęły po ciężkiej walce Carpineto. Na odcinku po obu stronach Frosinone, na południowy wschód od Sora, oraz pod i na południowy zachód od Alfedena niemieckie straże tylne w nieustannych zaciętych walkach zmusiły do zatrzymania się posuwające się naprzód przeważające siły nieprzyjacielskie.

Samoloty bojowe i nocne bombowce atakowały obiekty na obszarze Cisterny oraz kolumny nieprzyjacielskie i stanowiska bateryj na obszarze Aprilii z dobrym skutkiem.

Zespół niemieckich samolotów torpedowych zatopił w nocy na 31 maja z konwoju nieprzyjacielskiego na Morzu Śródziemnym transportowiec i 3 frachtowce o pojemności 23000 TRB. Uszkodzono jeszcze jeden transportowiec, 5 frachtowców, oraz statek-cysternę o łącznej pojemności 44000 TRB.

Na wschodzie na północ od Jass oddziały piechoty i czołgów wspierane wybitnie przez silne niemieckie i rumuńskie samoloty bojowe i bombowce przełamały silnie rozbudowany i głęboko rozbudowany system stanowisk nieprzyjacielskich i odrzuciły w ciężkiej walce bolszewików na leżącą w tyle niżnę rzeczną. Zdobyty teren mimo nieustanne bolszewickie kontrataki utrzymano. Samoloty bojowe i myśliwskie zniszczyły nad tym obszarem 69 samolotów nieprzyjacielskich.

W nocy na 31 maja silne zespoły niemieckich samolotów bojowych skutecznie bombardowały węzły kolejowe Kasatin i Fastów.

Samoloty bojowe zatopiły w zatoce Fińskiej 3 sowieckie okręty ubezpieczające, jeden zaś uszkodziły.

Północno-amerykańskie bombowce wdarły się podczas dnia na obszar Rzeszy i spowodowały przez rzucenie bomb kruszących i zapalających na niektóre miejscowości szkody i nieznaczne straty wśród ludności. Powietrzne siły obronne zniszczyły 42 samoloty nieprzyjacielskie.

Ubiegłej nocy odosobnione brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na miejscowości na obszarze reńsko-westfalskim.

W walce z brytyjsko-północno-amerykańskimi samolotami terrorystycznymi szczególnie się odznaczyła grupa myśliwców pod dowództwem majora Freitag'a.

Łodzie podwodne zatopiły 7 statków o pojemności 29500 TRB oraz 8 kontrtorpedowców i okrętów konwojowych i poza tym zestrzeliły 6 samolotów nieprzyjacielskich.

Morskie siły zbrojne, pokładowa artyleria przeciwlotnicza statków handlowych oraz artyleria przeciwlotnicza marynarki zniszczyły w maju 200 samolotów nieprzyjacielskich.

„Ajan Suunta": Anglo-Amerykanie torują drogę bolszewickiej rewolucji światowej

HELSINKI. (DNB). O stosunkach anglo - amerykańsko - bolszewickich pisze gazeta „Ajan Suunta" co następuje: Chociaż mocarstwa zachodnie, jako sprzymierzeńcy Rosji Sowieckiej jeszcze w dalszym ciągu reprezentują zasadę „czystej demokracji", to Sowiety ze swej strony bez skrupułów przeprowadzają swoją agitację. W rzeczywistości więc przedstawiają te dwa obozy aliantów dwie tak różne ideologie jak ogień i woda. Mimo to ogłasza się co raz to nowe plany porządku światowego i żądza przy pomocy współpracy do urzeczywistnienia deklaracji Atlantyckiej. Rosja Sowiecka ma tymczasem niezmienione oblicze. Wygląda tak samo jak i przed wojną. Jest tak samo bolszewicka, jak dawniej. Farsą jest więc rozwiązanie trzeciej międzynarodówki. Dalszą komedią było wprowadzenie „wolności wyznania". Wielka ruchliwość, jaką zdradza Rosja Sowiecka we wszystkich krajach, a szczególnie na terenach wybrzeża Morza Śródziemnego, powinna być wystarczającym dowodem dla zachodnich sprzymierzeńców, że ruchliwość ta zdąża do światowej rewolucji, której ostatecznym celem jest zapanowanie bolszewików nad wszystkimi krajami.

Z tych powodów rodzi się krytyczne pytanie, jak będą mogli Anglo-Amerykanie dotrzymać wobec małych państw swoich zapewnień, które ogłosili w Deklaracji Atlantyckiej. Jak oni chcą obronić Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę i inne narody przed imperializmem sowieckim, jeśli sami Anglo-Amerykanie bezpośrednio czy pośrednio torują drogę bolszewizmowi.

Walczymy do ostatniego tchu

Polityczne wyznanie fińskiego rolnika

HELSINKI. (DNB). Północno-fiński dziennik prowincjonalny „Nordoesterbotten" zamieszcza oświadczenie pewnego fińskiego rolnika pochodzącego z Nordoesterbotten na temat „Co obecnie myśli fiński wieśniak". Sądzi on — tak zaznacza przedstawiciel fińskich wieśniaków w owej czołowej rozprawie — że wszystko inne jest małe i pozbawione znaczenia w porównaniu ze szczęśliwym zakończeniem tej wojny, którą się prowadzi, aby uwolnić Finlandię i Europę od śmiertelnej groźby bolszewizmu. Dlatego ten fiński rolnik, dopóki żyje, nigdy z własnej woli i bez walki nie podda się i będzie walczył do ostatniego tchu. Dopóki jego synowie posiadają jeszcze naboje na froncie, i dopóki on sam ma do jedzenia kromkę chleba, będzie on kontynuował walkę aż do zwycięskiego końca. Albowiem — uważa fiński wieśniak kończąc — cóż znaczą: nocna warta, troska, praca i trud, jeśli chodzi o spełnienie nadziei całego społeczeństwa, iż Finlandia, Niemcy i ich sprzymierzeńcy z wojny tej wyjdą zwycięsko.

Antybolszewicka mowa norweskiego ministra sprawiedliwości

OSLO. (DNB). W mieście Frederikstad miało miejsce antybolszewickie zebranie, na którym wygłosił mowę norweski minister sprawiedliwości Riisnaes. Przestrzega on swój naród, by nie lekceważył sytuacji, w jaką popadł na skutek sowieckich zamierzeń. Na całym świecie istnieje wielka ilość przykładów, pouczających nas wyraźnie o losach tych krajów, w stosunku do których Moskwa wysunęła swoje roszczenia. Z tych przykładów powinna i Norwegia wyciągnąć odpowiednie wnioski. W dalszym ciągu swojej znamiennej mowy zwrócił uwagę minister na artykuł sowiecki ogłoszony w gazecie „Prawda", który jest jawnym wyznaniem i brzmi następująco: „Małe państwa Europy nie mają żadnych życiowych praw; ich egzystencja jest niepraktyczna i absurdalna".

Bolszewizm ma w pogotowiu tyranię i terror

Gazeta szwajcarska ostrzega przed bolszewizmem

BRNO. (DNB). Wychodząca we Freiburgu w Szwajcarii gazeta „Liberte" ostrzega przed bolszewizmem. Pod tytułem „Jego prawdziwe oblicze" pisze gazeta: W wielu kulturalnych kołach starają się ludzie wzajemnie przekonywać, że bolszewizm stał się łaskawszy, bardziej ludzki i chrześcijański. Rozwija się idyllę, która przypomina kulisy francuskiej rewolucji: sentymentalizm i łzy Rousseau'a nad źródłem gilotyny. Wszystko to jest b. wzruszające, dwuznaczne jednocześnie i zawiłane.

Jak dalej pisze gazeta, prócz kilku wyjątkowych, zewnętrznych wypadków, nie ma cienia, któryby mógł przykryć prawdę, że bolszewizm wkroczył na nowe drogi. Bolszewizm ma w pogotowiu tyranię i terror, niedowiarkowie zaś przekonają się o tym na własnej skórze.

Anglo-Amerykanom trudno walczyć we Włoszech

Co pisze pewien amerykański korespondent

SZTOKHOLM. (DNB). Amerykański korespondent prasowy, John Daly, który co dopiero powrócił z Włoch, opisuje, jak podają z Waszyngtonu, wielkie trudności, z jakimi muszą się alianci borykać na włoskim froncie. Między innymi pisze on, że w żadnej części świata nie napotykali alianci na takie trudności, jak we Włoszech.

Aby swoim amerykańskim czytelnikom trudności walk górskich lepiej uzmysłowić — podaje korespondent, jako przykład, życie wielkiego miasta: Proszę sobie wyobrazić, że jesteście państwo zmuszeni wdrapać się na dach drapacza chmur, ponieważ winda jest zepsuta. W czasie wchodzenia, na każdym piętrze napotykacie na kogoś, kto obrzuca was granatami i podpala schody oblane naftą. I mimo wszystko, nie daje się tych trudności z walkami we Włoszech porównać.

„Daily Telegraph" piętnuje aliancką administrację wojskową

GENEWA. (DNB). Dziennik „Daily Telegraph" zamieszcza artykuł o osiągnięciach angielsko-amerykańskiej administracji wojskowej w południowych Włoszech. Angielska gazeta między innymi stwierdza, że 1200 alianckich oficerów sprawuje rządy nad 13 milionami ludności Sycylii, Sardynii i południowych Włoch. Ponieważ praca tych ludzi jest pierwszą próbą demokracji rządzenia nad europejskim narodem, może więc służyć jako wzór dla mających nastąpić przedsięwzięć.

Dziennik londyński pisze następnie, że wśród włoskiego społeczeństwa, które wciąż jeszcze tkwi w biedzie, panuje dzisiaj okropna sytuacja. Wojna pozbawiła 310.000 ludzi mieszkań, oraz powstał problem uchodźców, który nie został przewidziany przez władze wojskowe, które liczyły na szybkie postępy alianckiej ofenzywy.

Odnośnie sytuacji wyżywieniowej, dziennik pisze, że Anglo-Amerykanie zaprzestali dawać obietnice włoskiemu społeczeństwu. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy okupacji rozdzielano dziennie zaledwie 140 g. chleba na głowę. Ceny pozbawione są wszelkiej kontroli. Handel potajemny kwitnie jak nigdzie na świecie.

Siła żywotna narodu niemieckiego jest niezniszczalna

Profesor Crainic mówi o „Rumunii w nowej Europie"

BUKARESZT. - (DNB). „Co jutro będzie, tego nie mogę przewidzieć, nastręcza mi się jednak pewnik, na którym możemy zbudować całe nasze nadzieje na przyszłość: przymierze z Niemcami, — tak wyraził się w swojej mowie, wygłoszonej w Bukareszcie, znany rumuński nacjonalista profesor Nichfor Crainic.

Nie ma na świecie potęgi, tak mówił Crainic, która jest fortecą Europy lub która by nią została. Nie jest to jednak zbyt śmiałe, jeśli powiem: Niemcy i Europa to jedno. Jeśli nie będzie Niemiec, przestanie egzystować Europa. Na podstawie tej wielkiej rzeczywistości kontynentu zrodziły się nadzieje życia Rumunii.

Wierzę w gwiazdę Niemiec, bo jestem przekonany, że posłannictwo Europy w budowie kultury ludzkiej jeszcze nie jest zakończone. Owe posłannictwo, mówił dalej profesor Crainic, pokaże się w całej swojej istocie wtedy, gdy spojrzymy na barbarzyństwo grożące Europie od wschodu i od zachodu. W pełni zrozumienia swojej odpowiedzialności, jako gwarant Europy podniosła się Rzesza Niemiecka w imieniu całej Europy do walki i zniszczenia potwora ze wschodu. Rumunia znalazła się od pierwszych chwil tej walki po stronie Niemiec i w roku 1940 poszła drogą, którą wskazała Rzesza w proklamacji „Nowej Europy".

Cały naród rumuński, tak twierdził mówca, stanął zdecydowanie do walki o wolność przeciw bolszewizmowi, którą marszałek Antonescu nazwał: „Świętą wojną". Następnie wskazał Crainic na upadek Francji i wspomniał, że gwarancje Anglii dane Rumunii okazały się w momencie decydującym całkowicie bez znaczenia. W pojęciu angielskim być mocnym znaczy to samo, zauważył on, co słabszego znieważyć i wyzyskać; w pojęciu niemieckim zaś, wziąć pokonanego pod swoją opiekę, jak to miało miejsce w wypadku Francji. To było zwykłe oszustwo ze strony Anglii dawać europejskim narodom zapewnienia, których nie była w stanie dotrzymać.

Choć wiele było wypadków, że przyjaciele Niemiec, zdradzili je, nie zaistniał jednak żaden, by Niemcy zdradzili swoich przyjaciół. Są tak samo wierne w szczęściu, jak i w nieszczęściu. Niemcy są, w wieku, który zdaje się ginąć w otchłaniach ciemności i braku wszelkiego honoru, jedynym narodem, któremu można zawierzyć z zakrytymi oczyma. Rumuni poczytują sobie więc za wielki zaszczyt fakt, że mogą być na polu walki kolegami niemieckich żołnierzy, bo z pewnego zapomnianego w południowo-wschodnim kącie narodu, stała się Rumunia współtwórcą przy. kształtowaniu nowej historii kontynentu. Temu pozytywnemu rozwojowi narodów europejskich pod przewodnictwem Niemiec przeciwstawia w zakończeniu profesor Crainic, usiłowania Anglo-Amerykanów i bolszewików, zmierzające do zniszczenia całej spuścizny europejskiej kultury i tym samym do wprowadzenia na kontynent swoich egoistycznych, czysto kupieckich celów i walki klas.

Przede wszystkim potępił on terror powietrzny angielskiego lotnictwa. Do tej pory historia nie znała podobnej wojny. Przez Anglo-Amerykanów wprowadzono na rewolucję w sposobach wojowania nie posiada w sobie nic z rycerskości. Anglo-Amerykański heroizm jest bestialskim cynizmem i brutalnością, jakiej świat dotąd nie widział. Sposób prowadzenia tej wojny powietrznej daje światu anglo-amerykańskiemu znamię bestialstwa; jego bohaterstwo jest niczym innym, jak złotem zapłaconym kontraktem; walka zaś jest walką materialnej cywilizacji z duchową kulturą Europy.

„My jedni tylko wypowiedzieliśmy wojnę"

Ciężki zarzut pewnego posła angielskiego, skierowany pod adresem rządu. Los narodów, których Anglia wciągnęła w wojnę

SZTOKHOLM. (DNB). Poseł Greenwood dał znamienną odpowiedź na próby Churchilla i Edena w angielskiej izbie gmin podjęcia obrony polityki zagranicznej W. Brytanii, przy wyrwaniu której wyszła na jaw jej bezcelowość i brak istotnych celów w tej wojnie. Poseł ten oświadczył:

„Koniecznym jest, aby świat miał bardziej wyraźny obraz przyszłego swego ustroju, niż uczynił to Churchill w swej mowie, wygłoszonej o dzień wcześniej. Jeżeli postanowimy odłożyć zastosowanie ogólnych zasad Karty Atlantyckiej na okres powojenny, to wówczas nigdy nie otrzymają one swego rzeczywistego znaczenia i długo nie można będzie ich urzeczywistnić".

W końcu swego przemówienia wystąpił Greenwood z ciężkim zarzutem przeciw rządowi w następujących słowach: „My tylko jedni ze wszystkich wielkich mocarstw, wojujących obecnie, wypowiedzieliśmy tę wojnę. Fakt ten niewątpliwie nakładał na nas obowiązek zatroszczenia się o te narody, które zostały zaskoczone tymi umyślnymi krokami angielskiej polityki. Rząd powinien dbać o bezwarunkowe spełnienie tego obowiązku".

Jak wynika ze słów Greenwooda, kwestia celów wojennych Anglii i losu narodów, wciągniętych przez nią nie znalazła odpowiedzi w przemówieniach Churchilla i Edena. Ale że o losie mniejszych narodów w razie zwycięstwa aliantów niema żadnej wątpliwości, można tego się domyślać z następującego wyrażenia Greenwooda: „Przypuszczam, że pojęcie neutralności jest teraz przesadzonym punktem zapatrywania".

Zmiażdżenie człowieka między kamieniami młyńskimi

Wstrząsająca zbrodnia sowiecka pod Czortkowem

LWÓW. (DNB). Do władz kolejowych we Lwowie zgłosił się polski pomocnik palacza Jan Naworodzki, dawniej zatrudniony u władz niemieckich na stacji Czortków, okręgu Stanisławowskiego. Naworodzki sam pochodzi z Czortkowa. Gdy w dn. 25 marca cofały się oddziały niemieckie z okolic Czortkowa, nie udało mu się zdążyć w porę na ostatni pociąg, którym opuścił tę miejscowość niemiecki personel kolejowy. Ponieważ Naworodzkiego oczekiwało natychmiastowe wzięcie do służby frontowej ze strony nadchodzących wojsk sowieckich, więc włożywszy stare ubranie cywilne, usiłował on drogami bocznymi po mało dostępnych terenach dosięgnąć pozycji niemieckich, aby wejść znowu w kontakt z personelem stacji kolejowej w Czortkowie. Znalazł on drogę przez zalesiony brzeg rzeki Seret i urządził sobie wśród górzystej miejscowości kryjówkę, starając się dowiedzieć o dalszym kierunku swej drogi.

Przyciśnięty głodem wstąpił on do pewnego młyna, o którym wiedział on, że położony jest w odległości około 2 godzin drogi pieszej na północ od Czortkowa. Gdy pod wieczór w drugim dniu ucieczki dostał on u młynarza trochę zapasów żywności i już zamierzał znowu wrócić do swej kryjówki, znienacka konny patrol o sile około 15 bolszewików otoczył młyn, a dowódca oddziałku tego w randze sierżanta zażądał od młynarza bez żadnego pełnomocnictwa dostarczenia wozu i mąki dla pewnego batalionu sowieckiego, który miał niedługo nadejść. Młynarz odmówił wydania mąki bez pisemnego rozkazu, tłómacząc się, że w razie usłuchania żądań patrolu musiałby on ponieść odpowiedzialność, co jeszcze komplikuje się tym, że nie posiada on wozu dla przewiezienia mąki. Odpowiedź taka była dostateczną, aby popchnąć bolszewików do jaknajokrutniejszego traktowania tego bezbronnego człowieka. Podczas gdy część tych bandytów sowieckich ciągała wszystkie znajdujące się w młynie zapasy, zmuszając Naworodzkiego, by im przy tym pomagał; to inni zupełnie ograbili młynarza, zerwali z niego całe ubranie i zaczęli go kłuć sztyletami. Już będąc ciężko rannym i krwawiąc z wielu ran, zaczął młynarz przeraźliwie wołać o pomoc. Lecz ani jednego z tej bandy to nie wzruszyło. Raptem ci zezwierzęceni siepacze zauważyli, że ich ofiara ma w jamie ustnej złote zęby. Zaczęli oni bić młynarzowi po szczękach dopóty kolbami pistoletów, aż cała jego twarz stała się jedną krwawą masą i powydłubywali złote zęby z jego szczęk. Lecz jeszcze i po tych strasznych torturach dawał ten człowiek oznaki życia. Wobec tego te bestie wrzuciły swą ofiarę pomiędzy obracające się kamienie młyńskie, które go jeszcze żywcem rozmiażdżyły dosłownie na kaszę.

Potym bandyci sowieccy zmusili Naworodzkiego biec obok ich koni, zamierzając również pozbyć się niepożądanego świadka tej zbrodni. W chwili, gdy patrol przejeżdżał przez most, zeskoczyło kilku drabów z koni, zadali Naworodzkiemu potężny cios w twarz i zrzucili go przez poręcz mostu do Seretu. Jednak pomimo otrzymanych ran, udało się Naworodzkiemu wydostać się z wody i ledwie już goniąc resztkami sił, dosięgnąć niemieckich oddziałów wojskowych, gdzie mu najpierw nałożono opatrunki i zaopiekowano się nim, aż już wreszcie był on w stanie zameldować się we Lwowie w administracji kolejowej do pełnienia dalszej służby.

Bolszewiccy niszczyciele

kościołów i grobów przy pracy

LWÓW. (DNB). Z Wiśniowiec na Ukrainie przybyli 28-letni robotnik rolny Bolesław Dubkiewicz i 39-letni robotnik dzienny Michał Jakimowicz, którzy uciekli przed bolszewikami. Opowiadają oni, że pewien konny oddział bolszewików rozpoczął w pijanym stanie plądrowanie wsi. Pewna grupa wdarła się do kościoła i niszczyła tam wszystko, co niebyło na stałe przytwierdzone do ściany. Następnie spędzili oni ludność na cmentarz i rozkazali rozkopywać groby w celu szukania przedmiotów wartościowych. Zwłoki zostały wyrzucone z trumien i zrabowano obrączki ślubne, kolczyki i t. p. Ci wszyscy, którzy nie chcieli wykonać tej straszliwej pracy, zostali na miejscu rozstrzelani. Po tym wszystkim bolszewicy rozkazali rozpalić ognisko i spalili trupy.

Sowieckie morderstwa

prześcigają się wzajemnie

Wrzucanie ludzi do wody ze związanymi rękami

JASSY. (DNB). 50-cioletni kowal Costica Mosor z Toridemi doniósł miejscowym władzom rumuńskim o nowych okrucieństwach bolszewickich, popełnionych przez Sowiety w jego mieście rodzinnym.

„Po zajęciu Toridemi przez bolszewików pod dowództwem komisarza żydowskiego i po zrabowaniu tam wszystkiego, dokonali oni nad ludnością miasta wyrafinowanych okrucieństw, będących przykładem iście bolszewickiego sadyzmu. Mieszkańców miasta spędzono na brzeg rzeki Seret wśród łajaniny i uderzeń kolbami. W równych odstępach wrzucono każdą dziesiątą ofiarę ze skrępowanymi rękami w głębię, gdzie usiłowały one kurczowo płynąć. Wielu z nich musiało w ten sposób marnie utonąć. O ile jednak jakiś niezwykły z pośród nich pływak posuwał się w wodzie dalej pomimo utrudnienia ruchów ubraniem i więzami rąk to niezwłocznie rozpoczynało ogień ostrymi ładunkami kilku postawionych w tym celu żołnierzy. Tym sposobem bardzo niewiele osób uniknęło śmierci. Mnie samemu udało się popłynąć pod wodą w odpowiedniej chwili. Potem przesiedziałem w gęstych zaroślach aż do zapadnięcia zmroku. W ten sposób udało się uniknąć odkrycia mnie przez bolszewików, a w nocy zbiegłem do linij wojsk rumuńskich.

Krótkie wiadomości

BERLIN. (DNB). Gdy na pewnym odcinku południowo-włoskiego frontu, wokół którego rozgorzały w ostatnich dniach ostre walki, zostały przerwane wszelkie połączenia i stracono większość aparatów radiowych, kierownictwo spoczęło czasowo w rękach jeszcze zdolnego do działań oddziału radiowego pewnego pułku grenadierów pancernych. Mimo nieprzerwanego ognia artylerii i ciężkich bombardowań, oraz mimo, iż wielu radiotelegrafistów odniosło rany, oddział kontynuował swoją bez wątpienia ważną pracę nieprzerwanie w przeciągu 100 godzin, do chwili, aż niebezpieczeństwo minęło i nawiązano nowe połączenie.

BUKARESZT. (DNB). W nawiedzonej przez anglo-amerykańskich lotników terrorystycznych dzielnicy Bukaresztu odbyły się w dniu poświęconym pamięci bohaterów uroczyste nabożeństwa okolicznościowe. Niezliczeni mówcy dali wyraz zdecydowanej woli społeczeństwa nieugięcia się przed terrorystycznymi atakami.

SZANGHAJ. (DNB). Czungking potwierdza stratę Loyang. Oświadczono, że w piątek rano zostały przerwane połączenia z byłą chińską stolicą, znajdującą się w dolinie Żółtej Rzeki.

TOKIO. (DNB). Dane amerykańskich władz marynarki, odnośnie strat w walkach o wyspę Marka, zostały potraktowane przez oficjalnego sprawozdawcę rządowego, Okazaki, jako śmieszne. Amerykanie określają swoje straty w wysokości 4 samolotów, podczas gdy w rzeczywistości z całą pewnością strącono 30 maszyn atakujących. To samo dotyczy amerykańskich oświadczeń co do walk o Wake.

AMSTERDAM. (DNB). Jak donosi brytyjska służba prasowa z Filadelfii, amerykański minister spraw wewnętrznych i pełnomocnik do spraw zaopatrzenia w paliwo, Harold Ickes, oświadczył we czwartek wieczorem, że USA stoją wobec największego w ciągu ostatnich lat, a może nawet w całej historii niedostatku węgla.

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donoszą z Quito, prezydent Ekwadoru, dr. Carlos Arroyo del Rio, ustąpił wspólnie ze wszystkimi członkami swego gabinetu. Czynności swe przekazał on wiceprezydentowi senatu dr. Fausto Navarro Allendo zbiegł do amerykańskiej ambasady.

SZTOKHOLM. (DNB). Według sprawozdawcy dziennika „Aftonbladet" w Londynie nie zataja się faktu, że walki alianckie we Włoszech kosztują sprzymierzonych bardzo dużo krwi.

AMSTERDAM. (DNB). Podczas debaty nad sprawami polityki zagranicznej w angielskiej izbie gmin oświadczył — jak podaje Reuter — poseł partii pracy Greenwood w odniesieniu do spraw powojennych: „Moim zdaniem neutralność jest obecnie pojęciem przestarzałym. Jeśli chodzi o zasadę, to wszyscy, którzy nie idą z nami, są przeciwko nam".

GENEWA. (DNB). Według komunikatu pewnej agencji prasowej, podsekretarz stanu Stettinius oświadczył, że rząd amerykański bada obecnie sprawę wysłania komisji wojskowej do głównej kwatery Tito.

MEDIOLAN. (DNB). Trybunał nadzwyczajny dla spraw obrony państwa uznał, jak już pisano, za winnych, oskarżonych o zdradę i sabotaż czterech admirałów, a mianowicie Campioniego, Mascherne, Leonardiego i Pavesiego, i skazał ich na śmierć. Przeciwko admirałom Leonardiemu i Pavesiemu zapadł wyrok zaocznie, gdyż obydwaj oskarżeni zbiegli. Wyrok przeciwko admirałom Campioni i Mascherna został wykonany o świcie 25 maja.

BERLIN. (DNB). Gwałcąc prawo międzynarodowe, zestrzeliły angielskie bombowce myśliwskie 22 maja nad Chorwacją w pibliżu Bilbao maszynę typu „Fieseler Storch", która posiadała wyraźne oznaki samolotu sanitarnego. Pasażerowie samolotu sanitarnego zginęli.

SZTOKHOLM. (DNB). Podczas angielskiego ataku lotniczego na południowo-szwedzkie miasto uniwersyteckie Lund w grudniu 1943 powstały — jak podaje agencja TT — szkody w wysokości 520.000 koron. Szwedzki urząd odszkodowań wojennych zapowiada pełne wynagrodzenie wyrządzonych przez bomby angielskie szkód.

SZTOKHOLM. (DNB). Syn szwedzkiego następcy tronu, który od chwili swego morganatycznego małżeństwa znany jest pod nazwiskiem Leunart Bernadotte zadebiutuje, jak donosi prasa sztokholmska, w najbliższym czasie jako aktor filmowy. Ma on grać w filmie o księciu śpiewaków p. t. „Książę Gustaw" rolę następcy tronu Karola, późniejszego Karola XV. Dokonane już zdjęcia próbne miały wypaść dobrze.

BERNO. (DNB). Jak donoszą dzienniki, pierwsze oszacowanie szkód, wywołanych anglo-amerykańskim bombardowaniem Szaffhausen w dn. 1. IV b. r. okazało się za niskie. Według obecnych obliczeń podjętych przez komisję rzeczoznawców, należy liczyć się z ogólną sumą strat, wyrażającą się w wysokości 45 milionów franków szwajcarskich.

SZTOKHOLM. (DNB). Ogółem 426 firm szwedzkich znalazło się na czarnych listach plutokratów.

Wieczorna prasa sztokholmska ogłasza honorową listę, zamieszczając nowych 38 przedsiębiorstw, wśród których znajdują się towarzystwa okrętowe, firmy złotnicze, a także niemiecka szkoła w Sztokholmie. W tytułach artykułów określa się po części nowe środki walki jako „ogniwo polityki karnej".

HAGA. (DNB). Wskutek ataków bombowych nieprzyjacielskich samolotów na okupowanych holenderskich terenach w czasie Zielonych Świąt było 22 zabitych, 27 ciężko i wielka ilość lekko rannych.

Żydzi obrabowują głodującą ludność

ze zbóż chlebowych

BUKARESZT. (DNB). Godny uwagi przykład żydowskiego terroru w Besarabii podaje marynarz żeglugi śródlądowej Grigore Blandu, pochodzący z miejscowości Rezina nad Dniestrem.

„Natychmiast po wejściu bolszewików żydzi ponownie wypłynęli na powierzchnię. Łódź moja, na którą naładowałem w Rezinie zboża chlebowe, znajdowała się jeszcze w porcie kiedy zjawił się żyd, znany dawniej w Rezinie jako szmaciarz, w towarzystwie pięciu silnie uzbrojonych bolszewików i skonfiskował ładunek. Wspólnie z innymi ludźmi z miasta musiałem wyładowywać na ląd ciężkie dwucetnarowe worki, gdzie żyd sprzedawał natychmiast zboże po cenach lichwiarskich innym żydom. Niepostrzeżenie umknąłem i powiadomiłem o tym handlarza Dumbę, do którego należał ładunek. Przybiegł on i zaprotestował, aby uratować chociaż drobną część zboża. Żyd rozkazał zaaresztować Dumbę i odprowadzić do komisariatu. Gdy on opierał się, bolszewicy bili go kolbami i zawlekli go tam już w nieprzytomnym stanie. Komisarz skazał Dumbę na karę śmierci przez powieszenie za stawianie oporu urzędowym zarządzeniom.

Powojenne plany

wielkich kapitalistów USA

Oni chcieliby, by im sprezentowane państwowe zakłady uzbrojenia. Robotnicy mają być wyrzuceni na bruk

SZTOKHOLM. (DNB). Koła amerykańskiego „dużego interesu" szukają w czasie wojny coraz bardziej zdecydowanie schowka, w którym mogłyby one zabezpieczyć swoje szalone wojenne zyski, by w krytycznych latach po skończeniu wojny tym sposobem mogły sobie zapewnić mocną pozycję. W tym celu zostały utworzone najprzeróżniejsze komisje. Najbardziej ruchliwa jest. jak komunikuje „Times" t. zw. „Komisja dla gospodarczego rozwoju", która zdąża do urzeczywistnienia wolnych przedsiębiorstw na zasadach prywatnego kapitału. Naturalnie i ta komisja domaga się od państwa pomocy w krytycznych latach powojennych. Pomoc państwowa ma się objawić w radykalnej obniżce podatków. Następny wniosek, jaki komisja na czasy powojennego przesilenia wysuwa. jest ciosem dla rzeszy robotników zatrudnionych obecnie w zakładach zbrojeniowych. Komisja proponuje, by nie dawać żadnych zapomóg pozbawionym pracy robotnikom. Ta koncepcja pokrywa się całkowicie z tak zwanym komunikatem Barucha, który jest do tej pory czynnikiem decydującym i regulującym powojenne sprawy gospodarcze Ameryki. Jednocześnie podnoszą przedsiębiorcy chęć przejęcia, zbudowanych za państwowe pieniądze, olbrzymich zakładów zbrojeniowych. Oni chcą te zakłady zbrojeniowe otrzymać zupełnie za darmo lub w pewnego rodzaju dowód uznania.

W czasie obecnej walki wyborczej odgrywają wszystkie te pytania dużą zakulisową rolę, ponieważ „duży interes" chce przed swoim politycznym zdeklarowaniem się otrzymać od rządu wiążące zapewnienia. Jak dobrze poinformowani obserwatorzy wyjaśniają, Roosevelt jest zdecydowany pójść prywatnemu kapitałowi jak najbardziej na rękę.

Sytuacja militarna w Azji Wschodniej

TOKIO. W tym czasie, gdy w prowincji Honan udało się Japończykom znajdujące się w tym rejonie mocne oddziały czungkingskie częściowo zniszczyć lub odepchnąć, rozpoczęła inna dobrze uzbrojona armia czungkingska posuwać się w rejonie wschodniej części prowincji Yünnan pasem o szerokości 100 mil w kierunku zachodnim. Celem tego ataku jest miejscowość Myitkyina i połączenie się armii generała Stilwella z armią generała Merilla. W czasie, gdy gen. Stilwell z zachodu maszeruje w kierunku na Myitkyinę, posuwa się gen. Merill, który jest dowódcą odziałów spadochroniarzy w trójkącie Myitkyina—Katho—Bhamo, z południa do miasta. W związku z tym wyjaśniają w Czungkingu rzeczoznawcy wojenni, że połączenie się w zachodniej części prowincji Yünan oddziałów Czungkingu z mieszanymi oddziałami chińsko-amerykańskimi generała Stilwella jest przedwstępnym warunkiem do utworzenia połączenia między Indiami i Czungkingiem.

Przyznają wprawdzie w Czungkingu, że, na skutek okrążenia przez Japończyków Loyangu, sytuacja w Honanie jest nadal poważna. Czungking pokłada jednak nadzieje w ofenzywie czungkingsko-chińskiej na froncie Salween. Według ostatnich komunikatów frontowych aliantów, ogniskiem najbardziej zaciekłych walk jest miasto Tatangtzu, znajdujące się na froncie Yünnan. Znamienne jest to, że oddziały Czungkingu biorące w tej kampanii udział, jako najlepiej wyposażone i wyćwiczone są gwardią Czangkaiszeka, co zaś najciekawsze to, że oddziały te otrzymały swoje przygotowanie wojskowe w ostatnich miesiącach z rąk oficerów amerykańskich.

W zachodnim Honanie odbywają się obecnie walki w rejonie Shensien wzdłuż kolei Longhai. Inna japońska kolumna, składająca się z piechoty, kawalerii, czołgów i samochodów pancernych uderza z północy wzdłuż rzeki Lo, i osiągnęła miasto Changczaichen oddalone o 110 km. na płd.-wschód od Loyang. Według ostatnich komunikatów wzmocnili Japończycy swoje oddziały szczególnie w płd.-zachodniej części prowincji Szansi. W następstwie tych komunikatów obawiają się alianci, że Japończycy będą usiłowali przekroczyć wielki łuk Żółtej Rzeki i osiągnąć Tungwan.

Jak wyjaśnia japoński rzeczoznawca marynarki wojennej północno-amerykańskie oddziały, które lądowały na N. Gwinei nie czynią nic, by zapobiec nieustannym japońskim nalotom, jakkolwiek Amerykanie lądowali ostatnio także w północnej części wyspy. Niemożliwa do przeprowadzenia jest myśl powstała w głowach Amerykanów, by przeprowadzić linię frontu ze Stanów Zjednoczonych przez Filipiny do Chin, — tak pisze japoński rzeczoznawca. — Zaopatrzenie tak odległej linii frontu jest zbyt trudne, zaś opanowanie setek małych i mniejszych wysp wymaga nieosiągalnych cyfrowo mas wojska. Według zdania japońskiego kapitana, cesarską taktyka polega na tym, by aliantów wciągnąć głęboko w linię japońskiej obrony powietrznej i tu im w złączonym wysiłku zadać cios śmiertelny.

Szczegóły zajęcia miasta Loyang

przez Japończyków

TOKIO. (DNB). O podanym w japońskim komunikacie zajęciu Loyangu, meldują z frontu co następuje: We środę, w krótkim czasie po rozpoczęciu szturmu na umocnione miasto, zdobyły japońskie oddziały jego zachodnią część. Atak na miasto był przeprowadzony z niezwykłą szybkością. Japończycy chcieli tym sposobem zapobiec czungkingskiej polityce „spalonej ziemi" i uchronić przed wojennym zniszczeniem cenne zabytki kulturalne i historyczne miasta. Nieprzyjaciela udało się zapędzić w jeden róg miasta, skąd w szybkim czasie był przepędzany z ulicy w ulicę, i wreszcie całkowicie usunięty. W ataku na Loyang biorą udział świeże japońskie wyborowe oddziały.

Jak naprawdę myślą w USA

„Gdybyśmy tylko chcieli, moglibyśmy już teraz zniszczyć Brytyjskie Imperium" — oświadcza północnoamerykańskie pismo tygodniowe „News Week" w artykule, w którym stwierdza się, że „istnienie i bezpieczeństwo angielskich dominiów i państw kolonialnych co raz bardziej staje się zależnym od Roosevelta niż od Churchilla". Siła imperium — kontynuuje pismo — nie jest już reprezentowana przez władzę sprawowaną przez Londyn. Stany Zjednoczone pertraktują obecnie z brytyjskimi dominiami bezpośrednio, co tak długo nie oznacza zagrożenia imperium, dopóki Londyn gotów jest zgodnie współpracować z Waszyngtonem. „Ale Stany Zjednoczone — podkreśla pismo — żądają, by interesy imperium dostosowane były do interesów Stanów Zjednoczonych. Tegoż żądamy od Francji, Holandii, Belgii i innych państw kolonialnych".

„Czy dlatego poświęcamy tyle żołnierzy dla zdobycia Birmy i Malakki — zapytuje „New York Saturday Daily News" — by tylko zwrócić te kraje Brytyjczykom? Czy Indie Holenderskie muszą powrócić do Holandii, kiedy zdobyliśmy je naszą krwią i trudem? Co Anglia i Holandia straciła na rzecz Japonii — to jest już stracone. Gdybyśmy to znów mogli wydrzeć Japończykom, mielibyśmy prawo zatrzymać przy sobie według historycznych zwyczajów i precedensów".

Tak gospodarują Amerykanie w Marokko

PARYŻ. (DNB). Wspomniawszy o uporządkowanych stosunkach, jakie panowały we Francuskim Marokku przed przybyciem tam Amerykanów, pisze następnie „Matin", że do owego „marokańskiego składu z porcelaną" wdarł się obecnie żołnierz amerykańskiej okupacji i wszystko tłucze. Sułtan marokański, najwyższy przedstawiciel życia religijnego, został najpierw skazany przez Amerykanów na areszt domowy w swym pałacu, a następnie zniknął, i nie wiadomo, dokąd został wywieziony. „Matin" kończy swój artykuł słowami pełnymi rezygnacji: „Amerykanie hańbią meczety, gwałcą kobiety, w górach toczą się walki, a gościńcami, którymi dawniej bezpiecznie odbywała się komunikacja, jeżdżą teraz konwoje aut pancernych z obawy przed napaścią. Przy użyciu 500000 żołnierzy nie mogą Amerykanie utrzymać porządku w kraju, gdzie Francuzom wystarczało 100.000. W ten sposób z chwilą wdarcia się Amerykanów do Afryki Północnej ginie dzieło kolonizatorskiej cywilizacji.

Zmiana nastrojów

Francuski naczelnik państwa, marszałek Pétain podczas podróży lustracyjnej odwiedził różne miejscowości północnej Francji, które szczególnie ucierpiały skutkiem anglosaskiego terroru powietrznego. Podczas pewnego przemówienia, które marszałek wygłosił do witającej go spontanicznie ludności, napiętnował on „przeklęte bombardowanie" (maudits bombardements) przez Anglo-Amerykanów cywilnej ludności. W Rouen francuski naczelnik państwa, gdy opuszczał uszkodzoną katedrę, przyjęty został przez ludność okrzykami: „śmierć Anglikom". Uzewnętrznia się w ten sposób całkowita zmiana nastrojów, która daje się zauważyć od kilku miesięcy w najszerszych warstwach ludności nie tylko we Francji, lecz na całym zajętym zachodzie w stosunku do Anglików i Amerykanów. Ta zmiana poglądów idzie tak dalece, że we Francji mówi się już o francuskiej jedności, która znów powstaje, a mianowicie przeciw wczorajszym sprzymierzeńcom i jutrzejszym intruzom. Ta narastająca się jedność zwraca się też przeciw de Gaulle'owi i jego „wolnym Francuzom", jak również przeciw dyssydentom, którzy cztery lata temu uciekli z Francji, a którzy w Paryżu i innych miastach francuskich uchodzą dziś za cudzoziemców.

Dla zmiany nastrojów w Belgii charakterystycznym jest list pasterski kardynała van Roey, prymasa Belgii i arcbiskupa z Mecheln. W tym liście pasterskim odczytanym we wszystkich belgijskich kościołach występuje kardynał z niezwykłą ostrością przeciw brutalności anglo-amerykańskiego terroru powietrznego. Oświadcza przy tym, że mówi prawdę w pełni wolnego postępowania i lojalności. Mniej więcej od miesiąca Belgia jest obiektem nieprzerwanych dniem i nocą nalotów powietrznych, które, jak twierdzą Anglo-Amerykanie, mają na celu niszczenie dworców kolejowych. punktów węzłowych i urządzeń kolejowych. Sposób przeprowadzenia tych nalotów powoduje jednak prawie za każdym razem potoki krwi i wywołuje nie dające się powetować spustoszenia w belgijskich gminach miejskich i wiejskich. Kardynał wymienia miasta Brukselę, Leodium, Gondawę, Charleroi, Mecheln i Loeben, gdzie całe zamieszkałe dzielnice przedstawiają tylko zwały rumowisk. Świat cywilizowany stwierdzi kiedyś z odrazą, jak traktowano niezawiniony lojalny kraj. To ostre, oświadczenie głównego kardynała Belgii, podobnie jak poprzednie oświadczenie francuskich kardynałów w sprawie anglo-amerykańskiej wojny bombowej jest dostateczną charakterystyką całkowicie zmienionej postawy ludności na zajętych zachodnich terenach w stosunku do Anglii i Ameryki.

Poranek artystyczny
Mieczysława Dowmunta

Poranek różny od pokrewnych imprez „południówkowych" już to z racji swej „długodystansowości" (bo wśród obecnych najdłuższy oddech biorą skecze), a także dzięki osobie Dowmunta, wnoszącej na scenę specyficzny nastrój i osobę aktorską. Jego też sukcesem jest w pierwszym rzędzie powodzenie „Pieśni Tyrolu" i „Próby miłości" mimo trzech zagrań. Reżyserowi i inicjatorowi widowiska partnerowali Nikielówna i Jarca, tudzież w epizodycznej roli Dowmunta i senior Brusikiewicz. Bohaterką wstawki tanecznej. była H. Ciszkówna.

Rodzaj artystyczny i sztuka Dowmunta, popularna i wielce zrozumiała, znalazła znowu pole do popisu. Komizm jego przypomina typ żartu, przy stosowaniu humoru sytuacyjnego, utrzymuje wszakże odrębny styl i smak. Zagraniem w „Pieśniach Tyrolu" bogatym w pikanterię aforyzmów, możnaby zarzucić monotonność metafory zawartej w trójkącie: — krowa — mleko — kochane, choć zdarzały się wśród nich klejnociki komizmu.

Podobny aktualizm humoru prezentuje on i w „Próbie miłości", wspomagając żywe słowo mimiką naturalną i gestykulacją. Obie figury (kompozytora i famulusa) nader plastyczne i komiczne.

Duet Nikielówna — Jarca w partiach wokalnych wypadł na ogół przyjemnie. Praca Nikielówny nad głosem daje widoczne i korzystne rezultaty. W nastrojowych piosenkach solo jej filigranowy głos brzmi dźwięcznie i mile. Jeśli Nkielówna ma na przyszłość ambicje śpiewacze, warto starać się przede wszystkim o dobry repertuar i unikać „extra" lekkiego repertuaru, z tym, że się do niego powróci nie mając już obawy zmanierowania. W duetach obie strony były dobrze zharmonizowane. Jarca głosowo jest przede wszystkim refrenistą i śpiewakiem estradowym, celuje w repertuarze szlagieru. Jarca ma idealne warunki zewnętrzne na dobrego amanta i jeśli pozory pokryją się z nerwem dramatycznym i szkołą, piosenkarz zrobi karierę nie tylko jako refrenista rewelersowy, ale i jako aktor.

Senior Brusikiewicz spełnił z werwą (w drugiej części programu) misję dyrektora i klamry spinającej luźną, w typie rewiowym akcję. Ograniczone jednak warunki roli nie pozwoliły na żadne ciekawsze zagranie. Miłą wstawką był wdzięczny taniec Ciszkówny do muzyki ludowej, sprawny technicznie a wykonany w barwnym kostiumie i starannej charakteryzacji. Huczny aplauz pod adresem tancerki był całkowicie zasłużony.

Charakteryzacja zespołu i kostiumy szły w parze z naturalistyczną dekoracją „Pieśni Tyrolu". „Próbę miłości" ozdabiało tylko tandetne biurko, ale miłości starczyło za tło...

Słowo uznania należy się także Białoskórskiemu, który akompaniował w myśl zasady, że lepiej rzadziej, ale dobrze. GUY.

Izolowani w czasie pracy
Angielscy fabrykanci stosują plutokratyczne metody niewolnictwa. Angielski dziennik piętnuje tego rodzaju metody

GENEWA. (DNB). Według doniesienia „Daily Worker", londyńskim kołom robotniczym zepsuła dużo krwi wiadomość, że w pewnym zakładzie zbrojeniowym w okręgu londyńskim robotnicza zmiana nocna będzie obecnie całkowicie odizolowaną na swych miejscach pracy. Pięć minut po rozpoczęciu pracy przez nocną zmianę, zostaną wszystkie wyjścia i wejścia zamknięte przyczym w przejściach tych będą założone nawet ciężkie łańcuchy. Drzwi zostaną ponownie otworzone następnego ranka o godz. 7 rano. Tak więc robotnicy będą zamknięci od godz. 20 do 7 rano i nikt nie może wyjść ani też wejść. „Zimny dreszcz przechodzi każdemu po plecach jeżeli sobie wyobrazi, co mogłoby się dziać, gdyby zakłady te w czasie nocnej zmiany zostały zaatakowane przez nieprzyjacielskie samoloty" — tak zaznacza odnośnie tego wypadku „Daily Worker". Według tego dziennika, kierownictwo zakładów stoi na stanowisku, że czuje się upoważnione do wprowadzenia tego rodzaju zarządzeń, ponieważ przyjął się zły zwyczaj, iż niektórzy robotnicy opuszczają swoją pracę. Uzasadnienie tego zarządzenia dziennik nazywa dosłownie: „aktem plutokratycznego niewolnictwa".

Ponure horoskopy angielskiej gospodarki

GENEWA. (DNB). „Statist" stwierdza, że smutne są horoskopy na czas powojenny dla Anglii. Dziwnym zrządzeniem losu rząd angielski popełnił te same błędy, co w wojnie ubiegłej. Parlament wśród paniki wydał szereg pełnomocnictw na korzyść niezliczonych czynników rządowych, które wciąż wykonywały biurokratyczną kontrolę nad gospodarką. Nikt nie może powiedzieć z pewnością, w jakich gospodarczych warunkach wojna obecna zakończy się dla Anglii, jednakże bez wątpienia warunki te pozostawiają wiele do życzenia. Obecnie można doskonale stwierdzić fakt, że na końcu tego rozwoju znajduje się koncepcja silnie podupadłych warunków życiowych narodu angielskiego.

Duchy, których wywołano...
Obawa Ameryki przed żołnierzami szturmowymi, wyszkolonymi na bandytów

GENEWA. (DNB). Tak zwani „commandosi" lub „rangersi", są to w wojsku amerykańskim żołnierze, należący do oddziałów szturmowych, których to żołnierzy jak wiadomo zarówno w Angii jak i w Stanach Zjednoczonych kształci się w sposób naukowy na morderców.

Tymczasem jednak wśród czynników odpowiedzialnych zaczyna kiełkować obawa przed skutkami tego rodzaju „żołnierskiego wychowania", — w każdym razie „Daily Mirror" pisze, że szczególnie w Stanach Zjednoczonych co raz więcej podnosi się głosów przeciwko tego rodzaju wykształceniu w zakresie rzemiosła wojennego.

Mr. E. Conroy kierownik nowojorskiego urzędu amerykańskiej policji związkowej miał się, jak pisze gazeta, niedawno w następujących słowach wyrazić na ten temat: „Według mego zdania jest rzeczą mało prawdopodobną, by ci ludzie po wojnie powrócili znowu do normalnego życia obywatelskiego. Co najmniej wielki odsetek ich pozostanie mordercami. Innych znowu być może bieda i bezrobocie skłoni do tego by również w przyszłości stosować praktycznie znajomość metod, wyuczonych z całą finezją, jak można cicho, potajemnie i spokojnie usuwać z tego świata innych ludzi. W każdym razie Stany Zjednoczone mogą spodziewać się po wojnie stromego wzrostu krzywej przestępstw wszelkiego rodzaju.

Akcje kolejowe jako „podarek honorowy"
Victor Emanuel upokarza się przed Tito

RZYM. Po interwencji pełnomocnika Tito u rządu Badoglio były król Victor Emanuel był zmuszony do głębokiego ukłonu przed Tito. Zmuszony on został do przyjęcia delegacji partyzantów Tito w swojej willi w Cava pod Tirreni niedaleko Neapolu i wręczyć jej znajdujący się w jego prywatnym posiadaniu portfel akcyj kolei Antivari — Virbazar — Soutarise w formie „podarku przyjacielskiego". Wspomniana kolej zbudowana została przed 40 laty przez pewną firmę włoską na podstawie koncesyj króla Nikity Czarnogórskiego, po którym Victor Emanuel odziedziczył ów portfel akcyj. Ażeby ukryć polityczne upokorzenie i wytłumaczyć trudny do zrozumienia „podarunek" ze strony znanego we Włoszech ze swego chorobliwego skąpstwa Victora Emanuela, przedstawiono w sołach dworskich partyzantów, którzy wymusili portfel z akcjami, jako czarnogórską delegację honorową, która przybyła do Włoch, by złożyć byłej królowej Elenie, jako córce Nikity, hołd szefa band Tito.

Wadliwa gospodarka kolonialna
Anglii w zachodniej Afryce
Stwierdza to nawet Anglik

GENEWA. (DNB). Jak pisze „Manchester Guardian", na pewnym zebraniu opowiedział poseł do izby gmin, należący do partii pracy, Creech-Jones, o tym, co jako członek komisji rządowej widział i przeżył niedawno w angielskich koloniach zachodnio-afrykańskich.

Dwie sprawy, oświadczył między innymi poseł, oburzały go po prostu, ilekroć przybywał do zachodniej Afryki: Po pierwsze straszliwe warunki, w jakich żyją tubylcy w Nigerii na Złotym Wybrzeżu i w Sierra Leone. Warunki te są znacznie gorsze, aniżeli on sobie do tej pory wyobrażał. Całe szczepy tubylców zarazone są chorobami i skazane na zagładę. Tubylcy żyją w brudnych lepiankach i buszują w wiejskich okolicach jak za dawnych czasów uzbrojeni w dzidy i siekiery. Nie posiadają żadnej własności oprócz kilku garnków. Żyją w ciągłej obawie przed niepewną przyszłością. Życie ich stanowi jedną walkę z bezlitosną i ubogą przyrodą. Po drugie uderzyło go równocześnie głęboko mnóstwo i zawiłość zagadnień zachodnio-afrykańskich. W niektórych okolicach tubylcy domagali się energicznie unowocześniania ich stopy życiowej, natomiast w innych okolicach przyjmowali wszelkie nowości z dużą nieufnością. W Nigerii, liczącej 22 miliony mieszkańców, umie tylko 2 procent czytać i pisać. Miejscowy przemysł przedstawia się beznadziejnie. Szczególnie złe stosunki panują w kopalniach cyny. Słuszne są protesty przeciwko temu, że tubylcy zmuszeni są tam wykonywać prace niewolników. W kilku fabrykach nie ma ani jednej maszyny a tylko niewiele w nich jest narzędzi rzemieślniczych. Kolorowi służą dosłownie do wszystkiego i jako wszelkie środki transportu. Nie ma domów do ich pomieszczenia, a cóż dopiero mówić o opiece lekarskiej lub o zorganizowanym porządnie odżywianiu.

KOLEJE, PRZEWOŻĄCE WOJSKA NA FRONT POTRZEBUJĄ PODKŁADÓW DLATEGO ZWÓZKA DRZEWA JEST WAŻNA ZE STANOWISKA WOJENNEGO.

MEDIOLAN. (DNB). W ostatnich dniach skupiły się ponownie nieprzyjacielskie ataki terrorystyczne na bezbronnych włoskich miastach. W Vercelli zbombardowano przede wszystkim osiedle robotnicze i szkołę. W locie nurkowym ostrzeliwały załogi samolotów bronią pokładową ludzi znajdujących się na ulicach. W wyniku tego zostało wielu rannych i zabitych, a między nimi w większości kobiety i dzieci.

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Adria". — „Zamaskowana miłość"

Obraz powstał w czeskiej wytwórni „Lucerna-Film" w Pradze, a następnie po zdubingowaniu w języku niemieckim, trafił na szersze ekrany. Podjęcie uciążliwej stosunkowo dźwiękowej roboty dialogów niemieckich do czeskiego oryginału, świadczy o tym, że twórcy dubingu dopatrzyli się w „Zamaskowanej miłości" artystycznego poziomu i znaczenia rozrywkowego obrazu.

W charakterze ogólnym i tematyce „Zamaskowana miłość" silnie przypomina popularne naonczas sentymentalne romanse Heleny Mniszek, w typie „Trędowatej" i „Ordynata" (swego czasu także filmowanych). Czeski reżyser i autor scenariusza — Ottokar Vavra, jąwszy się stworzenia romansu z odległej przeszłości, utrzymał historię w duchu epoki — stąd też wiele konwencjonalizmu w traktowaniu tematu i akcji. W filmie znać bardzo wyraźne pogłosy i wpływy teatralne, wolno nawet sądzić, że „Zamaskowana miłość" byłaby lepszą sztuką teatralną aniżeli filmową. Istnieją w niej wszakoż epizody nawskroś kinematograficzne, jak wizyta rotmistrza u tajemniczej maseczki, kiedy efektownym skrótem uniknięto drażliwej sceny, symbolizując wypadki kominkowym płomieniem.

Jako całość obraz jest przeżyciem romantycznym, który to gatunek literackiego romansu znajduje licznych zwolenników nawet i na filmie.

Lida Barova — „Zamaskowana miłość", ukrywająca piękne oblicze i uczucia przed ognistym rotmistrzem (Gustaw Nezval), podobnie jak i partner na poziomie konwencjonalnej roli.

Ilustracja muzyczna J. Sinka — dyskretna i rzadka, w przeciwstawieniu do barokowego bogactwa architektury, wnętrz i nastrojów.

Nad program tygodnik aktualności z reportażem uroczystości pogrzebowych tragicznie zmarłego metropolity Sergiusza i walkami włoskiego frontu na czele. GUY.

ZE SPORTU
Boks w Warszawie

Dużą popularnością cieszą się obecnie w Warszawie t. zw. „poranki bokserskie", które są urządzane w każdą niedzielę w lokalu teatrzyku przy ul. Rymarskiej. Program poranku obejmuje siedem spotkań od walki muszej do półciężkiej, po pięć rund dwuminutowych.

W ostatnim poranku do najciekawszych spotkań należy zaliczyć: waga musza — Tworek (d. „Okęcie") zwyciężył Komudę (d. „Polonia"), kogucia — Sobkowiak (d. „Okęcie") wyraźnie pokonał młodego Aleksandrowicza (d. „Warszawianka").

Najładniejszą walkę poranku stoczyli w wadze p.-śr. Grądkowski (d. Czechowice) z Osuchem (d. Frt.-Bema), która zakończyła się wysokim zwycięstwem Grądkowskiego na punkty. Dawny mistrz Europy Kolczyński (d. Frt.-Bema) walczący obecnie w wadze średniej znokautował w początkach drugiej rundy Ożarka (d. Flota), którego gong uratował tylko od nokautu w pierwszej rundzie. Walery Karpiński zremisował w wadze p.-ciężkiej z Dorobą I, po żywej walce.

Bokserzy trenują pod kierownictwem doskonałego Sztamma.

Do wiadomości pracowników zatrudnionych przy wojskowych robotach ziemnych

Podaje się do wiadomości pracowników i robotników instytucyj cywilnych zatrudnionych w myśl zarządzenia Urzędu Pracy (Gedymina 27), przy robotach ziemnych dla celów wojskowych, że na 30-ty okres wyżywieniowy będą zaprowiantowani przez niemieckie siły zbrojne.

Ażeby otrzymać kartkę wojskową (kolor stalowy), należy oddać swoją kartkę żywnościową otrzymaną w Punkcie Rozdzielczym, do kancelarii swego punktu pracy. W tym celu każdy powinien posiadać przy sobie swoją kartkę żywnościową, ażeby na każde żądanie, mógł ją zdać (z chwilą wydania odnośnego zarządzenia).

Produkty będą wydawane na kartki stalowe w sklepach: „Maistas" (Gedymino 10) i „Li-Mi-Pa" (Gedymino 31). Sprzedaż odbywać się będzie w piątki od godziny 8-ej rano. Dla uniknięcia nieporozumień w oknach wyżej wymienionych sklepów będą wywieszone zawczasu tablice informujące zainteresowanych, jakie normy i jakie produkty będą sprzedawane. Produkty będzie mógł otrzymać każdy członek rodziny pracującego, przy okazaniu stalowej kartki. (K)

Wiadomości z dnia

1 Czerwiec	CZWARTEK Jakuba. — Wschód słońca 2.55 Zachód słońca 19.39

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.25 DO GODZ. 3.20.

— SKŁAD KOMISYJNY STAŁEGO KOMITETU PORZĄDKU I CZYSTOŚCI. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, że stały komitet porządku i czystości składa się, poza prezydium z 4 komisji, a mianowicie 1) propagandy i kultury, w skład której wchodzą przedstawiciele: Dyrekcji Oświatowej Samorządu Miejskiego, jako prezes. Kurii Arcybiskupiej, Zarządu Oświaty, Radiofonii, prasy t. j. „Naujoji Lietuva", „Gońca Codziennego" oraz „Białoruski Hołas" jako członkowie; 2) podwórzy, domów, mieszkań, ulic i gospodarstw z przedstawicielem urzędu gospodarczego jako prezesem i członkami przedstawicielami: Agronomii Miejskiej, Dyrekcji Mieszkaniowej, Straży Przeciwpożarowej, Towarzystwa Dóbr Nieruchomych oraz Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji; 3) Jadłodajni, piekarni i sklepów. Jako prezes przedstawiciel Wydziału Gospodarki i Wyżywienia. Członkowie — przedstawiciele „Pienocentrasu", „Ruty", „Maistasu", „Valgisu", „Li-Mi-Pa", Izby Gospodarczej i Urzędu Zdrowia; 4) Komisja przestrzegania czystości i porządku w przedsiębiorstwach i warsztatach oraz czystości ciała. Prezes — przedstawiciel Dyrekcji Przedsiębiorstw, członkowie — przedstawiciele „Letukisa", „Sodyby", Związków Zawodowych, Ubezpieczalni Społecznej oraz Urzędu Zdrowia. (z)

— BEZPŁATNE ŁAŹNIE. Z okazji „Tygodnia Czystości", który rozpoczyna się dziś 1 czerwca Zarząd łaźni miejskich uruchamia bezpłatne łaźnie codziennie od godziny 9 do 17-ej: Łaźnię Nr. 1 przy ulicy Stefańskiej 29 oraz łaźnię Nr. 2 przy ulicy Mostowej (d. Agresta). Będą one czynne 1, 2 i 3 czerwca b. r.

Przypuszczać należy, że ludność miasta gremialnie skorzysta z wyjątkowej okazji bezpłatnej kąpieli.

— WIEJSKA „MEDYCYNA" Metody wieśniaków przy leczeniu zwierząt domowych przekraczają wprost pojęcie każdego normalnego człowieka. Klinika weterynaryjna zbiera co raz to ciekawsze kurjoza w tym zakresie. N. p. we wsiach podwileńskich leczy się konia, który ma kłona w bokach za pomocą silnego nacierania kałem końskim... pyska, zaś chore kopyta okłada się „kompresem" z ludzkich odchodów. To są, co się zowie radykalne recepty! (z)

— SKALECZYŁ NOGĘ. Robotnik w cegielni Ponarskiej, Wirszulewicz Władysław ze wsi Nadleśniki, gminy Rzeszańskiej, doznał skaleczenia nogi podczas pracy. Zachodzi konieczność amputacji.

OFIARY

Znalezione na klatce schodowej w domu Nr. 22-a przy ul. Gedymino (Mickiewicza) 20 RM. M. Żejmo przekazuje dla biednych polskich dzieci.

TEATR — REWIA
Nowogródzka 8
(w lokalu kina „Muza")
!! PREMIERA !!
Wielka, barwna rewia pod tytułem
„Przy dźwiękach pieśni i brzęku gitary"
z udziałem całego zespołu teatru „Ali-Baba".
Gościnne występy nowych artystów Regle — Chorzewski.
Początek przedstawień: w dni powszednie o godz. 17.30, w soboty o godz. 15.30 i 17.30, w niedzielę o godz. 14, 15.30 i 17.30.
Przedsprzedaż biletów: Wileńska 16 i Wielka 32.

Lokal kina „MUZA"
ul. Nowogródzka 8.
W poniedziałek 5.VI o godz. 17.15
ODBĘDZIE SIĘ
DUŻY KONCERT
melodii operetkowych i muzyki jazzowej
Udział biorą:
St. Piasecka, duża wileńska **orkiestra jazzowa** pod kierownictwem **M. Kostyły i W. Rychter** jako konferansjer.
Koniec o godz. 19.15.
PRZEDSPRZEDAŻ biletów od czwartku od godz. 11—14 przy ul. Wileńskiej 16 i Wielkiej 32.

TEATR „VAIDILA"
(Końska 1)
W niedzielę dnia 4 czerwca 1944 r. o godz. 12-ej w południe wystąpi
Łukasz Łukaszewicz
aktor — w **PORANKU**
słowa, pieśni i piosenki z udziałem:
Jadwigi Łagunówny i Stanisława Dzięgielewskiego.
Przedsprzedaż biletów: Sklep Radiowy — Mikutonis — Wileńska 22 i w kasie teatru.

Na cegielnię i torfownię **„ZVĖRYNAS"**
natychmiast są potrzebne robotnice — kobiety. Warunki pracy i wynagrodzenie są dobre. Pracujące są zwolnione od wszelkich prac przymusowych. Zwracać się: Wilno, ul. Linkmenu (d. Strycharska) 30-32, tel. 14-12 w godzinach pracy od godz. 8—15.

BRATKI
W wielkim wyborze: Oryginalne „Roggle", beliny zimotrwałe oraz rozmaite flance poleca ogród warzywno - kwiatowy
Pawła Gintowta-Dziewałtowskiego
Ringtines 54 (d. Derewnicka).

ZGUBIONO dn. 28. 5. 1944. na trasie (początek torów na Porubanek, ul. Poleska, Targowa, Słowiańska) książkę p. t. „Demon Leśnego Batalionu" K. Robertsa. Uczciwy znalazca proszony jest o odniesienie książki za wynagrodzeniem pod adresem: Słowiańska 19 (Gudu).

Teatr „VAIDILA"
ul. Końska
Dnia 1 i 2 VI 1944
odbędzie się
„Wielka Rewja"
zespołu „Małe Wileńskie Varieté"
Humor!
Taniec!
Śpiew!
Akrobacja!
Początek przedstawień o godz. 17. Bilety w kasie teatru.

BIURO POWIERNIKA
dla spraw ludności rosyjskiej w Wilnie urządza jutro, 2-go czerwca b. r. w Wielkiej Sali Koncertowej (Ostrobramska 5) koncert znanego rosyjskiego barytona
J. Gaideburowa
W programie: Beethoven, Mozart, Czajkowski, Musorgski, Kalinnikow, Dargomyżski, Gurilew i inni. Początek o g. 16.45. Ceny biletów od 1 do 8 RM.
Przedsprzedaż biletów — Rosyjskie Biuro (Gedimina 7—3), w dniu koncertu przy kasie Sali Koncertowej od godz. 14.30

„Antykwariat Sztuki"
Pilies (Zamkowa) 13
kupuje książki w różnych językach oraz NUTY.
MOŻNA POSYŁAĆ POCZTĄ.

Firma W. RUSIECKIEGO
przy ul. Wileńskiej Nr. 34
kupuje i reperuje żelazka elektryczne.

POTRZEBNI PRACOWNICY(CE)
młodzi i starsi — warunki pracy dobre—dostatnie obiady fabryczne. Rudnicka 2, Wytwórnia Klumpi.

Samochód ciężarowy
1½ t.
kupi firma handlowa.
Zgłoszenia pod „ciężarówka".

KUPIĘ gobelinę, lustro, oraz noże do heblarki o wym. 600 mm. × 50 mm. × 4 mm. **Pracownia Mebli** Wileńska 5.

Różne

CZARNY garnitur prawie nowy zamienię na opał lub na jasny. Pylimo (Zawalna) 14—7

DŁUGIE buty fason ang. używane Nr. 28 wymienię na sap. wojskowe w stanie dobrym lub wymienię na opał. Tamże są do wymiany pantofle damskie granatowe zamszowe Nr. 37 i czarne giemzowe Nr. 37 mało używane oraz buciki damskie sznurowane sportowe Nr. 36. Kupię damskie sportowe buciki sznurowane Nr 37—38. Antokolska 115a—1. 5546

DNIA 29 maja zginął pies mały brązowy, jasno brązowy brzuszek, nad oczami okulary, uszy duże stojące, wabi się „Pieski" Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. Tatarska 8—7. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

DNIA 28 maja br. uciekła świnka 6 tygodni, biała w godz. 5—6 rano. Ktoby wiedział o jej pobycie proszony jest o zawiadomienie. Uniwersiteto 4—16. 5708

DWIE kozy przybłąkały się. Proszę po odbiór. Čiurlonio 17—9. Tamże dziecinna wanna do wymiany. 5696

DNIA 28 maja rb. zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Jasutowicza Stanisława. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o odniesienie za wynagrodzeniem. Gedimino (d. Mickiewicza) 7, Księgarnia (dział nut) ewentualnie powiadomienie telefoniczne. Tel. 16-36 od godz. 7-ej do 16-ej.

DNIA 29 maja zgubiono w Wołokumpii portfel z dokumentami na naz. Edward Bohdanowicz, oraz 210 RM. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot tylko dokumentów pod adr.: Wilno, Saraceńska 16—1 lub Geologinė Tarnyba. Vilnius, Gedimino 46. 5725

KAJAK dwu-osobowy w b. dobrym stanie zamienię na opał. Algirdo (d. Piłsudskiego) 33-20. Tel. 577. Zgłoszenia tel. i osob. od g. 14 m. 30. do godz. 16 m. 30. 5704

KREDENS, szafę pakowną, lustro tremo z szafką zamienię na opał. Zarzecze 5—1b. 5701

KTOBY mógł udzielić wiadomości z cynkografii. Proszę podać adres do adm. „Gońca" pod „Cynkografia". 5729

MĘSKI garnitur ciemny (brązowy) zamienię na jasny garnitur albo taki materiał. Uosto (d. Portowa) 7—1. 5707

OTOMANA pluszowa kol. zielony w dobrym stanie zamienię na dobry materiał na płaszcz damski. Gervių (d. Żórawia) 3—1 na Sołtaniszkach. 5650

PRZYJMUJĘ do szycia bieliznę, specjalność męskie koszule. Treniotos 14—1a (d. Stara). Zwierzyniec. 5722

SIECZKARNIĘ mało używaną zamienię na opał. Wileńska 50 (ogród). 5721

TAPCZAN, szafa biblioteczna, tualeta, kanapka, kilimy i różne drobiazgi gospodarstwa domowego wymienię na opał. Tatarska 1—16. Oglądać od 10—17. 5691

TANIO zamienię na opał: nowoczesny kredensik orzechowy kredens kuchenny, biurko, biureczko, szkło i porcelanę, platery, biblioteczkę dębową, komplet ślubny (biały płaszcz i sukienka), męski płaszcz letni. Tamże do wynajęcia duży pokój z wygodami i niekrępującem wejściem. Treniotos (Stara) 26—1. 5689

UCIEKŁY 2 kozy z ulicy Poleskiej. Proszę o zwrot. Kijowska 6—8 pokój. Kreizer. 5711

WSZELKIE domowe sprzęty z 3 pokoi zamienię na ubranie, bieliznę lub opał. Skapo Skopówka 11—15. od godz 15—18.

W DNIU 28 maja w drodze z Wołokumpii do Wilna na prawym brzegu Wilii zgubiono portmonetkę z nast. dokumentami na nazwisko Vytautasa Vidžiūnasa: Laik. Asm. Liud. Nr. 27206/7097 i auweis Nr. 10519. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Turgaus (Targowa) 2/75—1. 5714

WALIZKĘ, samowar, buty długie męskie, materiał na kołdrę, męskie lakierki, ubranie męskie szare na wzrost 165, noże i widelce nierdzewne, szklanki, spodki, talerze głębokie pojedyńcze zamienię na opał lub na wełnę białą ładną. Artyleryjska 4—1 5700

W KALWARII wileńskiej zgubiono Personalausweis i inne dokumenty na nazwisko Danutė Narbutaitė. Uprzejmego znalazcę uprasza się o zwrot. S-to Jańska 11. 5699

ZIOŁOLECZNICTWO chorób przewodu pokarmowego od 5 p.p. do 7 p. p. Gedimina (d. Mickiewicza) 39—4.

ZGUBIONO w Trynopolu dnia 29 maja portfel z dokumentami na naz. Masiulanis Hieronim. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Gedimino 33/7—14. 5715

ZGUBIONY został plecak sportowy z zawartością i dokumentami osobistemi na naz. Brodowskiej Hanny. Fino 3—7 dnia 28 maja rano o godz. 10 na brzegu Wilii koło tartaku antokolskiego (Antokol 116). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot pod wskazanym adresem za wynagrodzeniem. 5697

ZAMIENIĘ bilard na materiał damski lub męski, kozę na rower i sanki do pracy na obuwie. Aduciška (d. Miodowa) 3—25.

ZAMIENIĘ na drzewo: kostium, pościelową bieliznę i męską na harmonię dwurzędową warszawską, rower męski, kredens, szafę, zegar ścienny, książki pszczelnicze, ule, pióro wieczne z ewentualną dopłatą. Savičiaus 9—3. Do 10 i od 18. Tamże wydam osobny pokój 5725

ZAMIENIĘ głęboki wózek na spacerówkę lub opał— szybko. 16 vasario 9—10. (d. 3-go Maja). 5687

29 MAJA w Zakrecie, koło mostu zgubiono aparat fotograficzny f-ma „Retina-Kodak". Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za b. wysokiem wynagrodzeniem. Zygimanto (d. Zygmuntowska) 8—5. 5713

Kupno i sprzedaż

ANDERSENA „Baśnie", J. Barono „Rusų lietuvių žodynas", M. Cervantes „Don Kichot", J. Romera „Wilno", M Dąbrowskiej „Noce i dnie" tom III—IV, Ossendowskiego „Gasnące ognie", S. Lagerlöf „Maja Liza", St. Wasylewskiego „Lwów", dzieła Hamsuna i Kiplinga oraz inne książki kupi antykwarat Švento Jono 1. 5690

FLANCE: pimidory, cebula i kalafiory są do nabycia. Sołtańska 4 5660

ISTORIA - Russkogo Iskusstwa Igoria Grabaria (po ros.), w pięciu tomach, oprawione, oraz tegoż autora „Levitan" kupię. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—3.

KUPIĘ kurzowiec męski w dobrym stanie na wysoki wzrost, oraz pantofle damskie Nr. 37—38. Zgłaszać się: Pressevertrieb. Gedimino 23 do sekretarki.

KUPIĘ czochry i motor od 25 koni wzwyż, sieczkarnię przedwojennego odlewu nową lub mało używaną z gardłem podnoszącym, oraz cyfry stalowe komplet 10 szt. poziomnicę, ceraty, meter i skórka łajka. Sėlų (d. Sołtaniska 1—2) 5683

Kupujemy i sprzedajemy wyroby srebrne, kryształy, porcelanę, szkło i dywany. Gedimino (d. Mickiewicza) 11a—1. Antykwariat. 5514

SUKIENKĘ jedwabną wzorzystą na średni wzrost kupię. Rossaerstr. (d. Rossa) 14—1. 5717

WIATRÓWKI męskie Nr. 30 (44) w dobrym stanie kupię. Rossaerstr. (d. Rossa) 14—1. 5717

Praca

DZIEWCZYNKA potrzebna zaraz do pomocy w domu. Jagiellońska 9—19. 5716

Przyjmę od zaraz fryzjerkę lub fryzjera damskiego i manicurzystkę. Pylimo (d. Zawalna) 14—7.

POTRZEBNA zdolna do szycia. Wileńska 30—16. 5703

POTRZEBNY nauczyciel do dwuch chłopców na wieś, 50 km. od Wilna. Zgłaszać się: Liejyklos (d. Ludwisarska) 8—5. Od godz. 16. 5709

SŁUŻĄCA czysta, uczciwa potrzebna. Zgłaszać się: Tilto 3a—28. Od godz. 5—6 po poł. 5712

STARSZA biedna osoba szuka pracy na przychodzącą do dzieci lub pomocy pani domu. Oferty pocztą. Zaułek Batorego Nr. 6—1. Jadwiga Kontrym. 5726

Z WŁASNĄ maszyną do szycia potrzebna osoba do wykonywania nieskomplikowanej popłatnej roboty. Wiadomość ul. Radvilaitės (d. Królewska) 1—3. Biuro, godziny 10—12. 5665

ZARAZ potrzebna na wieś niedaleko Wilna do pomocy pani przy bardzo małym gospodarstwie domowym przy jednej osobie. Zgłaszać się: Gedimino 4—4. Od godz. 5—6 po poł.

Lokale

DWIE panienki poszukują pokoju z niekrępującym wejściem. Na zimę mogą dostarczyć 4 metry opału. Zgłoszenie do adm. „Gońca" pod „Koleżanki". 5664

POSZUKUJĘ 1 lub 2 pokojowego mieszkania z kuchnią w rejonie ulicy Rossa, Święciańskiej, Tyzenhauzowskiej lub Filareckiej. Wynagrodzę według umowy. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Porozumienie". 5661

WYNAJMĘ letnisko niedaleko Wołokumpii. Dowiedzieć się: Skapo 7—11. Od godz. 10—12 i od 18—19. 5724

W POBLIŻU Wilna, odnajmę pokój solidnemu, inteligentnemu samotnemu panu. Dojazd wygodny. Informacje: Pušų (d. Sosnowa) 40—5. Od godz. 17 do 20. 5706

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe piękne, ze wszelkiemi wygodami, w śródmieściu zamienię na 2-pokojowe w okolicy dworca. Stefańska 27—9. 5511

Nauka i wychowanie

A.) NAJTANIEJ i najszybszą metodą niemiecka konwersacja (kurs wakacyjny) oraz lekcje pisania na maszynie. Gedimino 4—12 oraz Wołokumpie.

Lekarze

Doktór AMPLIJ BUDNIKOW
Spec. choroby skórne i weneryczne. Adres: Nowa-Wilejka, ul. Kun. Lajausko (d. Reymonta) nr. 6. Czas przyjęć 12—2, 4—6.

Dr. FUNDOWICZ STEFAN
Choroby nerwowe i wewnętrzne. Šv. Jakubo (Św. Jakuba) 10—2. Przyjmuje od g. 14 do 18

Dr. med. Zofia Godłowska
specj. chorób uszu, nosa i gardła. Przyjmuje od 16—18 Wilno, A. Jakšto (Dąbrowskiego) 7-4

DOKTÓR Cz. Hermanowicz
Choroby wewnętrzne. Przyjmuje od godz. 9 do 12. Kalwaryjska 29—2.

Dr. JÓZEF KUCHARSKI
Chirurg
Jakšto 12/1 (d. Dąbrowskiego) wznowił przyjęcia.

Dr. Med. KUDREWICZ ZYGMUNT
Spec.: weneryczne i skórne choroby. Przyjmuje w godz. 8—13 i 15—20. Pilies (Zamkowa) 15 m. 2

Dr. med. L. ŁUKOWSKI
(choroby dzieci) przyjmuje w domu od 11—1 pp i 5—6 pp. Pylimo (Zawalna) 2—1. (5253)

Dr. H. MAŁOFIEJEWA
choroby kobiece i akuszerja. Uosto (Portowa) 3 m. 4. Godz. przyjęć: od 15—17.

Dr. Med. GUSTAW MARKIEWICZ
Choroby skórne, weneryczne. Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14. Tel. 997 od godz. 8—13 i od 15—19.

Dr. NIELUBSZYC
Gabinet rentgenowski
Pylimo (Zawalna) 22—3. Przyjmuje od godz. 2 do 4.

Dr. ORŁOWSKI ROMUALD
choroby przewodu pokarmowego i serca od 7 do 10 rano i od 3 pp. do 7 pp. Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4, tel. 32-29.

Dr. Med. JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje od g 11 — 13 i 15 — 17. Jogailos (Jagiellońska) 16—6.

Dr. PIWECKI ALEKSANDER
Choroby wewnętrzne. Pilies (Zamkowa) 12 — 6. Poniedziałki, środy, piątki od 12—15, wtorki, czwartki, soboty, od 14—18.

Dr. med Wiktor PIESKOW
choroby nerwowe i wewnętrzne. Uosto (Portowa) 3—2. Ordynuje od 11—12½ i od 15½ — 16½ (oprócz niedziel i świąt).

Dr. RUTKOWSKI ALEKSANDER
b. Starszy Asystent Kliniki Wewnętrznej i Neurologicznej — Przyjmuje od godz. 10 rano do 3 pp. i od 6 pp do 7 pp. Wezwania do domu przyjmują się od 7 rano do 7 wieczór. Gedimino (d. Mickiewicza) 39—4, tel. 32-29

Gabinet Rentgenowski Dr. Med. A. ŚMIGIELSKA
Pilies (d. Zamkowa) 8 m. 8. Od godziny 9—15.

Dr. W. WOŁODŹKO
Choroby skórne weneryczne. Przyjmuje w godz. 8—13 i 15 — 18 Wal'str (Zawalna) 22.

Akuszerki

MARIA BRZEZINA
Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec

ZOFIA GRONEROWA
przyjmuje, porady i porody w domu Wilno, ul. Konarskiego 1/2—6

Siostra KULESZANKA St.
Zastrzyki (dożylne) bańki (cięte), zamówienia na dom od 7 r. do 7 w Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m 4

J KORCHOWA
Olandų (d. Holendernia) Nr 4 — 1

MARIA LAKNEROWA
przyjmuje od godz 9 rano do 7 wiecz Jasinskio (d. Jasińskiego) 7—5.

BRONISŁAWA ROSIŃSKA
Lwowska 57—1

W. ŚMIAŁOWSKA
Pilies (d. Zamkowa) 26—6.

ś. † p.
Józef Połoński
po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 30.V-44 r. w zaśc. Jedlinowo k/Podbrodzia w wieku lat 27.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła Kalwaria dnia 1.VI b. r. o godz. 10. Po Nabożeństwie Żałobnym eksportacja na cmentarz Kalwaria.
O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych stroskani
Matka, Siostry, Bracia i Rodzina

ś. † p.
Dr. Med. Adolf Chwieśko
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 maja 1944 r. w wieku lat 32.
Eksportacja zwłok z domu żałoby (zauł. Śniegowy 2-a) do kaplicy Rossa nastąpiła dn. 29.V o godz. 17. Nabożeństwo Żałobne i pogrzeb odbył się dn. 30.V. Następne Nabożeństwa Żałobne odbędą się dn. 8.VI o godz. 11-tej i 17.VI o godz. 9-tej w kaplicy na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA i STRYJ.

ś. † p.
Ignacy Jasnowski
zmarł dn. 30.V-44 r.
Wyprowadzenie zwłok z kostnicy św. Jakuba nastąpi dnia 1.VI-44 r. o godz. 3 po poł. na cmentarz Rossa. O czym powiadamia Krewnych i Znajomych
SYN.

ś. † p.
Edmund Woronowicz
magister farmacji, b. kierownik laboratorium przy Dyrekcji PKP. w Wilnie zmarł 21.I b. r, w wieku lat 75.
Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w piątek 2.VI o godz. 8 rano w kościele św. Szczepana (przy ulicy Stefańskiej). O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych
Żona, Córka i Zięć.

ś. † p.
STANISŁAW MATEJKO
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramenta-mi, zmarł dn. 30.V-44 r. w wieku lat 51
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Stefańskiej 20—5 odbędzie się dnia 1.VI-44 r. o godz. 14 na cmentarz św. Piotra i Pawła. O czym powiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążone w smutku **Żona i Córki.**

W drugą rocznicę zgonu
ś. † p.
Zofii Chowaniec
odbędzie się Nabożeństwo Żałobnie dnia 3.VI-44 r. w kościele św. Katarzyny o godz. 7 rano.
O czym zawiadamiają
ZNAJOMI.

PODZIĘKOWANIE.
P. P. Dr. Dr. Romanowskiej, Dulewiczowej, Kulikowskiej, Janowiczowi, Swidzie, Smigielskiemu, siostrze Chojeckiej i wszystkim siostrom oraz całemu personelowi ze szpitala Sawicz za okazaną pomoc w czasie długiej i ciężkiej choroby
ś. † p.
D-ra Adolfa Chwieśki
tą drogą składają serdeczne podziękowanie
ŻONA i STRYJ.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim Kolegom, Pracownikom, Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie
ś. † p.
Franciszka Tomczyka
składamy serdeczne „Bóg zapłać"
Żona, Córka, Wychowanica.

PODZIĘKOWANIE.
Sz. Panu Dr. **Henrykowi Rudzińskiemu** za bezinteresowną, skuteczną opiekę w czasie mej ciężkiej choroby składa
Jadwiga Tyszko.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".